

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 5 lutego 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasensteins & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Latfite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 lutego.

(Z wojennego teatru w Sudanie i Chinach. — Nowe ataki kulturków francuskich na Kościół; odpowiedź ministra sprawiedliwości na wniosek p. Berta i deputacyi mityngów robotniczych do Izby deputowanych. — Wielkie plany kolonialne Włoch. — Zadzwolenie Niemiec z nowego nabytku kolonialnego nad Senegalem. — Blizsze szczegóły, dotyczące zamachu na O'Donnovanę Rosę i amerykańskich socjalistów i anarchistów.)

Z powodu wielkiej doniosłości politycznej, jakiej niewątpliwie nabrały dziś wypadki wojenne w Sudanie, Chinach i Tonkinie w obecnym ukształtowaniu się stosunków międzynarodowych, zmuszeni jesteśmy wysunąć wypadki te na naczelną miejscę dzisiejszych i późniejszych Przeglądów naszych. Wczoraj nakreśliłmy w głównych zarysach znaczenie operacji, jakich dokonuje podkomendny generała Wolskeja, generała Earle. Część tych operacji już została pomyślnie dokonana; jak donosi depesza Wolskeja, wysłana na dniu 26 bm. do Londynu do ministra wojny, zajął generał Earle na dniu 1 bm. Berti, które nieprzyjacieli dobrowolnie opuścił. Żegluga na Nilu — donosi dalej depesza — napotyka wprawdzie na wielkie trudności, generał Earle jest mimo to z powodu dostatecznych swych sił zbrojnych panem sytuacji. Jak widać z powyższej depeszy, pierwotny plan został zmieniony; generał Earle nie wyruszył przynajmniej chwilowo do Berberu i nie zajmie drogi, wiodącej do Suakimu, jeno operować będzie nad Nilem i utrzymywać komunikację pomiędzy Chartumem a nadchodzącym z gros wojska generałem Wolskejem.

Na teatrze wojennym w Chinach rozpoczęła się także na dobre akcja wojenna. Depesza admirała Courbata z Kellungu z dnia wczorajszego opiewa: „Odział, składający się z 1500 żołnierzy, wiodąc ze sobą 4 działa, zdobył na dniu 25 z. m. obwarowane fortyfikacje nieprzyjaciela, które zagrażały naszym na południe-wschód położonym stanowiskom i wzbudziły nam przystęp do min prochowych. Stanęliśmy na stromym spadającym i dobrze obwarowanej płaszczyźnie górskiej, mamy jednak w ręku silną podstawę i natychmiast rozpoczniemy operację, skoro tylko wypocznie wojsko. Opór nieprzyjaciela był silny, a ogień wysmienie kierowany. Żołnierze nasi okazują wielką żądzę walki, straty nasze wynoszą 9 zabitych i 53 rannych.“ — Sam telegram admirała francuskiego tłumaczy najlepiej ostatnie to zwycięstwo. I tym razem walka ta równa się prawie przegranej, kiedy Francuzi stanęli w połowie drogi i pójść dopiero do nowego szturmu, kiedy — jak mówi admirał — wypoczną po trudach.

Podczas gdy armia francuska w Chinach o każdy cal ziemi tak krwawo musi staczać boje i tak znaczne ponosić straty, kulturowi francuscy z wytrwałością godną lepszej sprawy coraz nowo wynierzają ciosy na konkordat, tę ostatnią waroniją, ostanijającą jeszcze republikaniską Francją przed ostatecznym rozpadem żywiołów rewolucji. Jeden z najwybitniejszych przywódców tychże kulturków, Paweł Bert, stawil dnia 2 b. m. podczas obrad nad budżetem kultu wniosek tej treści, ażeby sprzedano na rzecz szkółnych wszystkie nieruchomości gruntowe, które nie są wyliczone w konkordacie a które służą do celów kulturowych. Minister sprawiedliwości zwał, jak mówi telegram, żywo wniosek, ale niestety — dodajemy my — tylko ze stanowiska oportunistycznego. Minister wskazywał na trudności, jakie powstać by musiały przy wykonaniu tego postanowienia i do dał równocześnie, iż byłoby niesprawiedliwym wypędać księży z seminarjów, które już od lat 80 posiadają. Byłoby to, jak mówił dalej minister, niebezpieczne dla republiki wypowiedzenie wojny, gdyż nie należy zapominać, że katolicyzm jest we Francji potęgą, z którą liczyć się trzeba. — Wniosek Berta odrzuciła Izba 274 przeciw 180 głosom i przyjęła następnie cały nadzwyczajny budżet.

Ręką w rękę z kulturkami francuskimi zwykli iść radykalisci i anarchisci, a jak pierwszy usiłują podważyć fundamenta Kościoła, tak drudzy knują ustawicznie spiski w celu obalenia podwalin, na jakich wspiera się budowa społeczno-polityczna Francji pod egidą republikańską. W poniedziałek po południu przybyło do pałacu Bourbon dwunastu delegowanych, wysłanych do Paryża przez mityngi pozbawionych chleba robotników. Delegowani ci zażądali, ażeby im dozwolono odbyć konferencję w sali obrad z

deputowanymi skrajnej lewicy i przedłożyć im żądania swych mocodawców. Kilku deputowanych tej frakcyi, mianowicie Ballue, Brialon, Lockroy i Clemenceau prowadzili rozmowę z delegowanymi w przedsiönku Izby i zakomunikowali im, że marszałek Izby, jako i kwestorzy nie chcą na to pozwolić, ażeby konferencja odbyła się w gmachu obrad. Umieszczęno więc delegowanych najprzód na trybunie, gdyż radykalni deputowani chcieli w ten sposób ominąć zakaz kwestorów. Delegowani żądają pomiędzy innemi od rządu rozdzielania 500 milionów pomiędzy biednych robotników. — Ta deputacja, wysłana przez mityngi robotników, jest nie małego znaczenia; rewolucja usiłuje po raz pierwszy wtargnąć do Izby, co przypomina znane wypadki w konwencie francuskim. Rząd, obawiając się też słusznie zbiegowiska ludu przed parlamentem, zarządził środki ostrożności.

Zjednoczone Włochy zabierają się nie na żarty do prowadzenia polityki kolonialnej w wielkim stylu. Jeden z telegramów rzymskich podaje dziś bliższe szczegóły z programu kolonialnego pana Manciniego. Wedle nich nosi się rząd włoski z planem okupowania wybrzeży morza Czerwonego od Assabu aż do Suakimu. Wszystko to stać się ma w porozumieniu z Anglią. Wedle „Rassegna“ wyładuje wyprawa włoska w dwóch dniach (dziś) w porcie Massowa i zatknie tam sztandar włoski; część wojska wymaszerować ma następnie do Assabu.

Niemcy zadowolone są wielce z nowego nabytku terytorialnego w Afryce (zobacz przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego). Ziemia Capitat, położona w pobliżu francuskich kolonii nad Senegalem, nabyta została przez dom handlowy F. Collina w Stuttgarcie. Niemcy, zatkawszy tam chorągiew, wzięli kolonię tę pod swój protektorat. O wartości tego terytorium rozchodzi się w Niemczech zdania; korespondent „Hannover Courrier“, unosi się nad jego żyznością, pięknością wysokich gór i żegluga na dwóch sławnych rzekach, Dubrice i Bramiah.

Polityka angielska śledząc starannie za sprawami ostatnich zamachów dynamitowych w Londynie, aresztowała znów wczoraj wieczorem w Whitechapel jakiegoś indywiduum, które miało brać udział w zamachach i stać w stosunkach z aresztowanym Cunninghamem.

O zamachu na O'Donnovanę Rosę i jego ranieniu podaje dziś telegram nowojorski następujące szczegóły: Niewiasta, która strzeliła do Rossy, nazywa się Yeslet Dudley. Pod pozorem, że chce wręczyć O'Donnowanowi pieniądze na rzecz sprawy irlandzkiej, zaprosiła go, by zechciał z nią się rozmówić. Kiedy Rossa siedział z nią przez ulicę, stanęła chwilę za nim i strzeliła do niego z rewolweru. Yeslet Dudley jest wdową po oficerze angielskim, wpadała zawsze w rozdrażnienie, ilekroć w obecności jej mówiono o spisach dynamitowych. Kilka jej przyjaciół uważa ją za chorą na umyśle: od czasu aresztowania zachowuje się zupełnie swobodnie.

Polityka amerykańska śledzi teraz bacznie czynności socjalistów i anarchistów, pomiędzy którymi tak samo, jak na europejskim kontynencie, panują rozterki. Ci socjaliści i anarchisci odbyli w Nowym Jorku we wtorek zebranie, które się skończyło ogólną biatyką. Polityka wkroczyła, kazała walczącym opuścić salę i aresztowała inicjatorów mityngu.

Z Watykanu.

Ojciec św. Leon XIII przygotował nową odezwę do świata katolickiego, jedną z tych wspaniałych Encyklik, których już kilkanaście mieliśmy sposobność podziwiać od r. 1878.

Nowa Encyklika wymierzona będzie przeciw fałszywemu liberalizmowi.

Leon XIII ma podwójny cel, odzywając się na ten temat do świata katolickiego.

1) Życzeniem Papieża jest, aby pogodzić ze sobą i w jeden zastęp zjednoczyć katolików, poważnionych ze sobą we Francji, w Belgii, Włoszech, Hiszpanii i w Kanadzie przez to, iż najwyższa Głowa Kościoła zakreśli im granice, w których katolikom wolno jest korzystać z idei i wolności nowoczesnych, bez naruszenia zasad rządzących społeczeństwem kościelnym i cywilnym, regulujących stosunek między Kościołem a państwem, i wszystkie objawy życia publicznego. W granicach, zakreślonych przez Papieża w myśl odwiecznych zasad Kościoła i nauki Zbawiciela, katolicy będą wolni i swobodni i każdy pójść może za swym osobistym przekonaniem, i bronić niewzruszonych zasad według swych zapatrywań, temperamentu i uzdolnienia.

Ojciec św. nie chce martwić jednemu, lecz żywego połączenia wspólności, żywej nie pozbawionej różnorodności form i inicjatyw.

2. Papież Leon XIII uderza z całą siłą prawdy i powagi przeciw obłudnemu liberalizmowi, i stara się podprzeć równocześnie dzisiejszy prąd konserwatywny. Papież nie potępia wolności politycznej i cywilnej nie potępia tolerancji, rozróżnia dokładnie co jest *tezą*, a co *hypotezą*.

Donoszą nam, że p. Schlözer przedłożył księdzu kardynałowi sekretarzowi stanu *desiderata* rządu pruskiego, co do wychowania i kształcenia młodzieży oraz co do jurysdykcji Biskupów. Komisja utworzona dla nadzwyczajnych spraw kościoła, zajmowała się już kilkakrotnie temi desyderatami pruskimi, — tak że wkrótce nastąpi zapewne wymiana zdań między Stolicą św. a Berlinem.

Leon XIII obchodzić będzie niedługo 50 rocznicę kapłaństwa. W tym celu robią w Rzymie nadzwyczajne przygotowania, aby uczcić tego Papieża, którego porównują z Innocentym III i Benedyktem XIV, jako łączącego przymioty obu.

Interpelacya.

„Słowo“ warszawskie wręcz oświadcza się przeciw proponowanej przez „Dziennik Pozn.“ interpelacyi Koła polskiego w Berlinie w sprawie kartelu prusko-rosyjskiego i tak pisze:

„Dziennik Poznański“ wyszedł przede wszystkim z fałszywego założenia, jakoby „co najmniej do połowy“ ostrze i intencja układu zwracały się przeciwko Polakom. Lecz gdyby nawet tak było, to spiski i wszelkie anarchiczne machinacje tak są obce ideałom i pracy naszego społeczeństwa, iż broń taka musiałaby się zwinąć w powietrze, nie mając przedwzrostkiem w kogo uderzyć. Wprawdzie doświadczenie ostatnich czasów nauczyło nas, że w zarzutach, stawianych naszemu społeczeństwu, nie kierowano się w Berlinie ani prawdą, ani słusnością, że sięgano chętnie do potwarzy, aby nam rzucić w oczy błotem nieczystych inkryminacji. Metoda jednak taka, która wstrętne napelnia każde sumienie polityczne, nie upoważnia nas bynajmniej, abyśmy zastraszali się, zresztą bez wszelkiej nadziei pomyślnego skutku, przed pociskami, które rozbić się muszą o brak nie tylko istoty czynu, ale wszelkich nawet pozorów. Obawy tedy, wyrażone przez „Dziennik Poznański“ wydają się nam co najmniej płonne. Podsywanie nas pod anarchiczne machinacje, byłoby dla polaków berlińskich pracą o tyle niewdzięczną, o ile niedorzeczną i bezpłodną.“

„Gazeta Toruńska“ tak pisze z powodu propozycyi „Dziennika“:

My wypowiedzieliśmy zaraz na pierwszą wiadomość o układzie, że to sprawa nie nasza, że w położeniu naszym zresztą nie nie zmienia. Z przekonania tego nie cofamy, wysłuchawszy dobrze wywodów „Dziennika Poznańskiego“. Owszem wyrażamy to mocne przekonanie, że Koła nasze weale za radą „Dziennika“ nie pójdą i nie przyczynią się do sprowadzenia tego, czego się bardzo słusznie pisma warszawskie obawiają.

Nie dodawajmy powodu, aby nas identyfikowano z nihilistami i za nich na nas się nie odbijano.

Tak tedy Wielkopolska, Prusy Zachodnie, Kongresówka i Galicya jednomyślnie prawie występują przeciw temu, co „Dziennik Poznański“ zalecał Kołu polskiemu.

Jesteśmy przekonani, iż ten „sensus communis“ zdola wreszcie zniewolić „Dz. Pozn.“ do odwrotu, i że Koło polskie w Berlinie na wyścigi z Niemcami w sprawie kartelu prusko-rosyjskiego interpelować nie będzie.

Dawniej — a teraz.

Rozporządzenie królewskiej rejencji poznańskiej z dnia 24 marca 1844, wydane do wszystkich księży dziekanów, a żądające, aby katolicy nauczyciele towa-

rzyszyli katolickim uczniom idącym do kościoła, brzmi, jak następuje:

Departamentalni radcy szkolni mieli niejednokrotnie sposobność przekonać się, że katolicy nauczyciele nie wszędzie towarzyszą katolickim uczniom, biorącym udział w nabożeństwie. I samiż księża skarżyli się na to. Jego Ekscelencya pan minister oświaty rozporządził przeto na mocy przesłanego przez nas raportu,

że odtąd nauczyciele powinni chodzić z uczniami do kościoła.

Pan minister tak się wyraża w tym względzie:

„Obowiązek, aby nauczyciel chodził z dziećmi do kościoła i tamże nad nimi miał dozór, wypływa ze stosunku nauczyciela do szkoły i do kościoła.“

Gdzie szkoła występuje publicznie jako taka, tam i obecność nauczyciela jest potrzebna, aby nauczyciele jako przełożeni wykonywali nadzór, a mianowicie podczas nabożeństwa kierowali śpiewem i modlitwą.

Jeżeli zatem według dawnego zwyczaju albo na mocy rozporządzenia, wydanego przez kompetentną władzę dzieci szkolne mają być na nabożeństwie w pewnej oznaczonej godzinie, — wtedy i dla nauczycieli istnieje obowiązek towarzyszenia dzieciom i dozorowania ich w kościele.

Stosownie do tego wzywamy Imię księdza Dziekana, abyś inspektorów szkolnych swego dekanatu jak najprędzej z tem rozporządzeniem zapoznać zechciał. Inspektorzy lokalni komunikując to nauczycielom, winni jeszcze nado dodać,

że ufnie w ich rozprawę, z pewnością oczekujemy, że wypełniając ten obowiązek tak postępować będzie, jak tego powaga nabożeństwa wymaga.

Przepisy instrukcyi szkolnej z dnia 21go października 1842 (§ 44), iż nauka szkolna dla mszy św. opuszczona być nie powinna, niniejsze rozporządzenie znosi.

Tak zapatrywał się pan minister i rejencya poznańska przed laty 40.

Prawda, że to i dawną, bardzo dawno, a stosunki tak się zmieniły, że dziś rejencya poznańska pozostawia „organom kościelnym“ pozyskanie nauczyciela do współudziału w nabożeństwie.

„Posener Ztg.“ z przekąsem powiada: „Natürlich findet diese sachgemässe Antwort der königl. Regierung keinen Beifall des „Kuryer Pozn.““

Jeżeli każda odpowiedź rejencyjna znajduje „Beifall“, „Posener Ztg.“ — to go także i powyższe rozporządzenie z marca 1844 znaleźć powinno!

Jeżeli zaś organowi wolnomyślnemu reskrypt rejencyi poznańskiej, jako wydany dla nauczycieli katolickich, zdaje się podejrzanym, niech posłucha co przepisyuje rejencya magdeburska w rozporządzeniu z dnia 15 marca 1852, wystosowanym do wszystkich superintendentów protestanckich.

Choćby rzadko tylko skarżono nam się, iż nauczyciele do kościoła w niedzielę nie chodzą i do komunii św. nie przystępują, to jednakże dla ważności sprawy, jako też celem zapobieżenia przewrotnym i błędnym zapatrywaniom, zwracamy uwagę na punkta następujące, które wszystkim nauczycielom do sumiennego wypełnienia zalecić należy.

Na nauczycieli chrześcijańskich szkoły nakłada ważne ich stanowisko ten obowiązek, aby dzieci powierzone swej nauce i opiece, prowadzili do poznania chrześcijańskich prawd zbawienia i przyczyniali je do chrześcijańskiego i Panu Bogu miłego żywota.

Abymy wypełnili to zadanie, nie wystarczy sama nauka, jakiej nauczyciel udziela w lekcyjach religii, nie wystarczy napomnienia, śpiew i modlitwa, lecz skutek chrześcijańskiej nauki tylko przez to zabezpieczyć można, że całe życie szkolne wraz z nauką, karnością i porządkiem pozostaje w jak najściślejszej łączności z wiarą i życiem dorosłych parafian.

Z tego powodu nauczyciel szkoły chrześcijańskiej winien tak w oczach dzieci jak i w oczach rodziców występować jako żywy członek kościelnej wspólnoty, winien gorliwie uczestniczyć w wspólnym nabożeństwie parafialnym, winien uczestniczyć w błogosławieństwach, jakich Kościół według obietnicy Zbawiciela Pana wiernym udziela, winien starać się o to, aby w tych świętych czynnościach miał podjętą i zachętę do zanego sprawowania swego wzniosłego urzędu.

Winniśmy przeto z góry przypuszczać, iż wszyscy nauczyciele — a nie tylko tacy, którzy są zarazem sługami kościelnymi — nie tylko dla przykładu, lecz z istoty swego ważnego zawodu do kościoła w niedzielę pilnie chodzą, obowiązku tego bez koniecznej przyczyny nigdy nie opuszczają, do komunii św. przystępują i w ogóle starają się o to, aby

przykładem swym dawali parafianom świadectwo o należytym święceniu niedzieli.*)

Niech to wystarczy; więcej, z licznego zapasu reskryptów i rozporządzeń przytaczać nie będziemy.

1844. 1852. 1884.

Jaka różnica!

W roku 1884 dowiadujemy się rejencya, iż nauczyciel od lat 10 nie był w kościele, ani u Sakramentów św. — i na zażalenie proboszcza odpowiada, że to jest w porządku!

Czy po przeczytaniu powyższych uwag rejencyi magdeburskiej z roku 1852 „Posener Ztg.“ jeszcze przyklaskiwać będzie?

Takiego zachowania się żądała rejencya od nauczycieli protestanckich — a tak postępuje sobie nauczyciel Polak i katolik!

*) Das Unterrichtswesen des preussischen Staates. Berlin 1855, pag. 489 sqq.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 3 lutego.

Posiedzenie 40. Początek o godzinie kwadrans na 2.

Parlament rozpoczął drugie narady nad etatem poczt.

P. Lingens, poparty przez centrum, wnosi, aby parlament wezwał kanclerza do wydania rozporządzenia, mocą którego w niedziele i święta wolno przyjmować i oddawać na pocztach tylko listy, karty pocztowe i gazety, a natomiast wyłącza się wydawanie i przyjmowanie prób towarowych, druków, paczek, przesyłek pieniężnych i wartościowych, jeżeli ich ekspedycja przez uśmiechniętych posłańców nie jest zastrzeżona.

Sekr. st. Stephan uznaje humanitarną tendencję tego wniosku, ale oświadcza, że w interesie komunikacji przyjąć jej niepodobna. Administracja pocztowa stara się ulżyć pracy urzędnikom w niedziele i święta, ale na takie gwałtowne tamowanie komunikacji zezwolić nie może. Przyjęcie propozycji p. Lingensa wstrzymałoby i opóźniło o jakie pięćdziesiąt milionów przesyłek rocznie.

P. Baumbach polemizuje także przeciw rezolucyi Lingensa, albowiem obawia się po niej zaprowadzenia purytańskiej niedzieli.

Obawy tej nie podziela p. Liebknecht, powołując się na przykład Anglii, i oświadcza, że demokraci socjalni zgadzają się bezwarunkowo na żądanie Lingensa. Przy tej sposobności wytacza mówca rozporządzenie administracji pocztowej, opiewające, że urzędnicy pocztowi mają wstrzymywać przesyłki pod opaską, zawierające druki socjalno-demokratyczne, skoro tylko pozwolą jakieś podejrzenie. Mówca żali się, że z takiej do niego adresowanej przesyłki niedawno wyjęto kilka numerów wychodzącego w Zyrichu „Demokr. socjalnego“. W tym razie zniża się pocztą do roli szpiega i prześladowcy demokracji socjalnej. Rozporządzenie to uchylić należy, a parlament tego stanowczo zażądać powinien.

Sekr. st. Stephan odpowiada, że i pocztą winna się przyczynić do wykonania ustawy przeciw socjalistom.

P. Windthorst oświadcza się gorąco za wnioskiem centrum, domagającym się większego spoczynku w niedziele dla urzędników pocztowych.

Wezwanie p. Liebknechta, aby uchylono rozporządzenie pocztowego urzędników, zakazujące znoszenia list socjalistycznych, nie znalazło należytego poparcia.

Reszta posiedzenia zeszła na naradach nad rezolucjami, żądającami polepszenia pensyi różnych kategorii urzędników pocztowych.

I tutaj p. Lingens gorąco za takim polepszeniem przemawiał.

Odnosne pozyce etatowe przyjęto według wniosków komisyjnych.

Następne posiedzenie w środę o g. 1. (Dalszy ciąg budżetu.) Koniec o godzinie 5.

Z Izby poselskiej.

Berlin, 3 lutego.

Posiedzenie 13. — Początek o godzinie 1/4.

Sejm obradował dzisiaj oprócz kilku mniej ważnych projektów, nad ordynacją hipoteczną dla prowincyi nadreńskich.

Wszyscy mówcy, a mianowicie pp.

Reichensperger, Westenburg (wolon.), Lehmann i Cuny (narod.) witają projekt z wielką radością, lubo oświadczają, że nie uwzględnią on jeszcze kilku życzeń drobniejszych wagi. Ostatecznie oddano go komisji, złożonej z 14 członków.

W końcu oświadcza Izba, że mandaty p. Cunego, który został członkiem głównej administracji długów państwa, i dr. Delbrücka, zamianowanego profesorem nadzwyczajnym bez pensji, wskutek tych nominacji nie ustają.

Następne posiedzenie w środę (porządek dzienny: wniosek pp. Schmidta i Zedlitz, dotyczący emerytury nauczycieli elementarnych, wniosek p. Lassena, dotyczący wynagrodzenia szkół rządowych wojną 1864 r., i różne ekstrakurynary etatowe).

Koniec o godz. 2.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 2 lutego.

(Szkoła przemysłu. — Losowanie. — Salon artystyczny. — Tow. muzyczne.)

(□) Pisałem już kilkakrotnie o chlubnej dążności podniesienia przemysłu miejscowego, jaka się w radzie miejskiej obudziła. Donosiłem też już, że komisja przemysłowa, na której posiedzeniach sprawę tę wszechstronnie badają, za jedno z najgłówniejszych zadań poczytała racjonalną naukę przemysłu, a w tym celu przystąpiono już po części do dzieła. Na cel urządzenia szkoły artystycznego przemysłu, rada miejska na posiedzeniu grudniowym przeznaczyła gmach przy ulicy św. Krzyża, w którym się dawniej mieściła kasa oszczędności, i 3000 złr. na stósowne przebudowanie i urządzenie go. Komisja budownictwa, która w tej mierze stan rzeczy w tych dniach na miejscu badała, przekonała się o potrzebie urządzenia nowej klatki schodowej, z czego wynika, że suma 3000 złr. nie wystarczy. Budownictwo pada do połowy lutego stósowny plan i kosztorys przebudowania z uwzględnieniem zastósowania wszelkich możliwych oszczędności, a jeśli wntczas okaże się potrzeba wyższej nieco sumy, rada miejska zgodzi się niezawodnie na podwyższenie pierwotnie przez nią wyznaczony.

Towarzystwo sztuk pięknych odbyło w tych dniach 30 z kolei losowanie dzieł sztuki. Z odczytanego przy tej sposobności sprawozdania dowiadujemy się, że w ciągu roku upłynionego przewinęło się przez wystawę dzieł sztuki 288, co ma być przeciętną normalną ilością. Towarzystwo posiada już uzbierany fundusz własny w kwocie 23,000 złr., którego z czasem na wystawienie własnego gmachu użyć zamierza, oprócz tego dzieła sztuki na własność nabyte. Dochód ogólny towarzystwa wynosił w tym roku 42,954 złr. 51 cent., co po odciążeniu najmu lokalu, kosztów administracji i przeznaczonej wkładki do funduszu Towarzystwa, umożliwiło zakupno dzieł sztuki za 16,710 złr., które właśnie wylosowane zostały.

Obok Towarzystwa sztuk pięknych powstał także w Krakowie Salon artystyczny, założony przez Biansona. Jest to przedsiębiorstwo uważające wystawy więcej za cel ułatwiający pośredniczenie w sprzedaży obrazów, niż za środek obeznania z niemi szerokiej publiczności. Podobne przedsiębiorstwo okazały się w innych miastach bardzo korzystnymi, szczególnie dla młodych artystów, miemy więc nadzieję, że i nasze nowe przedsiębiorstwo zbawienne w tym kierunku przyniesie owoce. Pan Bianson

zakupuje też niektóre dzieła na własny rachunek.

W świeżo otworzonym salonie znajdujemy już niektóre bardzo ładne, a szczególnie sympatyczne utwory. Znajdujemy tu mianowicie dzieła Malczewskiego, wzruszające publiczność artystycznymi przedstawieniami scen z męczeńskich dziejów narodu, utwór młodego ale dobrze zapowiadającego się artysty Strażyńskiego „Wdasy Wąlgierz, zabijający swoje żonę Hildegundę i jej kochankę księcia Wislickiego,” a przedewszystkiem miłą bardzo pamiętkę po przedwczorajszym zgastym, nieodżałowanym malarzu Lipińskim, pięknie zaczęty, niestety niedokończony obraz, przedstawiający „Targ wilijny na placu Maryackim.” Wiadomo, że Lipiński zaczął swą karierę malarzką wielce cenionym obrazem „Targ na Kleparzu,” którym sobie od razu wielką zdobył renomę. Zbyt krótki zaś swój malarcki zakończył zaczepieniem dzieła w podobnym rodzaju, nierównie więcej zapowiadającego, obrazem, w którym równie ożywiony ruch targowy, jak i wydatność typów miejscowych podziwiać trzeba. Szkoda malarza, który zgast przedwczoraj, szkoda i tego, że tak pięknie zaczętego dzieła swego ostatniego nie dokończył. Jest ono jednak już o tyle posuniętem, że główne piękności obrazu świetnie już w niem występują i niezawodnie znajdzie amator, który je stósownie ocenić potrafi. Znajduje się też w salonie kilka rysunków Matejki.

Towarzystwo muzyczne tużesze dobędzie sobie może z czasem pewne imię w świecie muzycznym i zamieni się może kiedyś w prawdziwe konserwatorium muzyczne w stylu większych europejskich zakładów tego rodzaju. Nadzieje te, które nijednemu wydać się mogą przesadnemi, usprawiedliwiają widoczne postępy, jakie robią wykonawcy urządzanych przez Towarzystwo koncertów. W tym roku odbyły się już dwa tak zwane wieczory klasyczne w sali Towarzystwa muzycznego, w których programie mieszczą się tylko najznakomitsze dzieła wielkich mistrzów, jak Beethoven, Bach, Schubert i innych. Zdołały one zadowolić nie tylko samą amatorską publiczność, ale nawet krytyków tujejszych, znanych ze swej wybredności.

Mnożą się nadsyłki modeli na pomnik Mickiewicza. Skoro tylko uplynie termin ostateczny do nadsyłania ich, wystawa ich niebawem otwartą zostanie.

Berlin, 3 lutego.

(Najnowszy wniosek centrum w obec radu i prasy.)

(—) Na postawę radu i prasy w obec wypracowanego przez centrum projektu ochrony robotników wycekiwano z tēm większą ciekawością, że i rząd i stronićwa już dwa razy poprzednio podobne żądania frakcyi centralnej bardzo niesympatycznie powitały. I przy rozprawach nad wnioskiem Hertlinga nie bardzo przychylną była postawa ks. Bismarcka; zdawało się nawet, że wypracowanie szczegółowe projektu prawnego uważał niemal za niepodobieństwo. Ale sprawa znacznie się zmieniła na korzyść prawodawstwa ochrony robotników, odkąd centrum przez podanie szczegółowego projektu dało dowód, że wypracowanie takie jest podobnem, jako też odkąd demokraci socjalni swoje żądania sformułowali i parlamentowi przedłożyli. Przedłożenie szczegółowego projektu katolików zamknęło najprzód usta tym przeciwnikom, którzy wnioskowi Hertlinga zarzucali „cele agitacyjne”. Gdyby sobie przypomniano przychylną robotnikom postawę, którą centrum zawsze w czynie i słowach

bojową ochotę, ten się zaciągał do komputu wojsk koronnych i tam stawał tak dobrze, jak każdy inny; ale ci natomiast, którzy w domach woleli siedzieć, na prawdziwych się też domatorów zmienili, kochających się w dostatkach, w czasach, na zawołanych gospodarzy, zasypujących swą welną i zwłaszcza swoim zbożem rynki miast pruskich. Teraz więc, gdy burza szwedzka oderwała ich od spokojnych zajęć, zdawało im się, że na wojnę nie można się zanadto bronią najęzyć, ani zapasami zaopatrzyć, ani zawieli wziąć pacholków, którzyby cięła i sprzętów pa-na strzegli.

Dziwni to byli żołnierze, z którymi rotmistrzowie nie łatwo do sprawy przyjsć mogli. Stawał naprzykład towarzysz z kopią na dziewiętnastcie stóp długą i w pancerzu na piersiach, ale w słomianym kapeluszu „dla chłodu” na głowie; inny w czasie mustry na gorąco narzekał, inny ziewał, jadł lub pił, inny pachotka wołał, a wszyscy w szeregu nie poczytywali za rzecz zbrodnia, gawędzić tak głośno, że rozkazów oficerów nikt dostyszeć nie mógł. I trudno było dyscyplinę wprowadzać, bo się o nią bracia urażała mocno, jako godności obywatelskiej przeciwną. Ogłaszano wprawdzie „artykuły,” ale ich słuchać nie chcieli. — Kulą żelazną u nóg tego wojska był nieprzeliczony zastęp wozów, koni zapasnych i pociągowych, bydła, przeznaczzonego na spyzę, a zwłaszcza sług, pilnujących namiotów, sprzętów, jagiel, krup i bigosów, a wszczynających z łada powodu kłótnie i zamieszanie.

Przeciw takiemu to wojsku zbliżał się od strony Szczecina i nadodrzańskich tę-

okazywało, nie podnoszonoby tak ciężkiego zarzutu. Ale chodziło o to, ażeby centrum wystawić w świetle antynarodowem i dla tego nie wahano się podnieść przeciw niemu zarzutu, którego niesłusność cała przeszłość tēj frakcyi dowodnie wykazuje. Teraz, gdzie ta kwestya przeszła z pola teoretycznego na praktyczne, rząd uzna zapewne konieczność zajęcia się tą sprawą, tak jak i prasa. I jednego i drugiego postawa jest mniej szorstką, a niektóre liberalne dzienniki uznają nawet konieczność i pożyteczność kilku propozycji projektu. — Największą rezerwę okazują dotychczas półrządowcy, których projekt jakoś niespodzianie zaskoczył; dla czego też przeszło tydzień czekali na skinienie z góry, jakie mają względem niego zająć stanowisko. „Nordd. Allg. Zig.” rozpoczęła wczoraj szereg artykułów wstępnych, ale podaje dotychczas tylko samą treść wniosków centrum i demokratów socjalnych. Ocenę zachowała sobie na później, ale z samego streszczenia okazuje się, że organ urzędowy uważa prawodawstwo ochrony robotników za nieodzowną konieczność.

Jeszcze dokładniej dowiedzieliśmy się o postawie radu w obec rzeczonych wniosków z słów wypowiedzianych w piątek w komisji przez dyrektora ministerjalnego Bossego. Oświadczył on, że rząd mocno się zajmuje zabezpieczeniem robotników przeciw przymusowi i wyzyskiwaniu i zagrożeniu pożyicia rodzinnego. Zaręczył przy tēm, że rząd już zebrał sporą wiązkę materyałów dotyczących pracy kobiet i dzieci; ale z tēm sympatycznym oświadczeniem połączył niestety zapewnienie, że rozszerzenie znanego rozporządzenia rejencyi dysseldorfskiej co do pracy w niedzielę i święta na całe państwo jest niepodobnem bez zasięgnięcia poprzedniego dokładnych informacji. Z tego oświadczenia pokazuje się, że przynajmniej kilka punktów wniosku centralnego, jako to: praca kobiet i dzieci, i spoczynek niedzielny mogą liczyć na poparcie sfer rządowych. Cieszy nas i to, że jeden członek wolnomysłny w komisji nie zajął tak nieprzychylnego stanowiska, jak jego frakcya w plenum. Natomiast żałować należy, że konserwatyści zaraz na pierwszym posiedzeniu komisji projekt centralny co do spoczynku niedzielnego osłabić usiłowali i żądali zakazu pracy niedzielnej po fabrykach i w budowlach, ale nie w rzemiośle. Kto tylko zna proceder, mianowicie po większych miastach, zrozumie, że takie osłabienie wniosku katolików nie bardzo zapobieży wyzyskiwaniu pracy robotników. Łatwo odgadnąć, że, dopóki rząd sam opiera się ograniczeniu zatrudnienia urzędników pocztowych w niedzielę, dopóty i konserwatyści nie osmiela się ujmować za spoczynkiem świątecznym. Berlińskie stowarzyszenia rzemieślnicze w niedzielę oświadczyły częściowo swą zgodę na odnośne punkta wniosku centralnego co do zatrudnienia dzieci i kobiet, jako też pracy nocnej i świątecznej. Z organów prasowych jeden „Berliner Tagblt.” zgodził się bezwarunkowo na wszystkie punkta projektu frakcyi centralnej. Zgoda ta zasługuje na tēm większe uznanie, iż pochodzi od dziennika, który zajął względem tego stronnictwa wrogie stanowisko. — Wspomnijmy nareszcie „Monit. de Rome,” który w świetnym artykule „le centre et la réforme sociale” z radością wita wniosek centralny, a szczególnie świeży jego projekt. Widzimy więc, że ważna kwestya ochrony robotników dzięki frakcyi centralnej weszła w bieg, a ci, do których to należy, postarają się, aby z porządku dziennika bez załatwienia nie zesła.

przez drogę rozweselać. Wjazd tak znanieganego dygnitarza dodał wszystkim serca i otuchy — tym bowiem, którzy spoglądali na monarszy niemal majestat wojewody, na tę twarz wspaniałą, w której, z pod wysokiego jak sklepienie czoła, świeciły oczy rozumne i surowe, na senatorską powagę całej postawy, zaledwie w głowie mogło się pomieścić, by jakiś niefortunny los mógł przypaść w udziale takiej potędze. Ludziom, przywykłym do czi dła radu i osoby, wydawało się, że i sami Szwedzi nie będą chyba śmieli wznieść świętokradzkiej ręki na takiego magnata. Owszem ci, którym trwożliwe serce biło w piersiach, uczyli się zaraż bezpieczniej pod jego skrzydłami. Witano go więc radośnie i gorąco — okrzyki brzmiały wzdłuż ulicy, którą orszak posuwał się zwolna ku domowi burmistrza, a głowy chyliły się przed wojewodą, widnym jak na dłoni przez szyby poczołostej karety. Na owe ukłony odpowiadał wraz z wojewodą Ostrożka z taką godnością i powagą, jakby wyłącznie jemu były oddawane.

Zaledwie kurz opadł po przejeździe wojewody poznańskiego, gdy gołocy nadbiegli z oznajmieniem, że jedzie strykiem jego brat, wojewoda podlaski, Piotr Opaliński. — ze swym szwagrem, Jakó-bem Rozdrażewskim, wojewodą inowrocławskim. Ci przywiedli każdy po sto pięćdziesiąt ludzi zbrojnych, prócz dworzan i sług. Potem nie mijł dzień, by ktoś z dygnitarzy nie zjechał: jako pan Sędziwój Czarnkowski, szwagier Krzysztofa, a sam kasztelan poznański, zaczęł Stanisław Pogorzelski, kasztelan kaliski, Maksymilian Miaskowski, kasztelan krzywiński, i Paweł Gębicki, pan

międzyrzecki. Miasteczko napełniło się tak dalece ludźmi, że domów zabrakło na pomieszczenie samych tylko dworzan. Przyległe łąki upstrzyły się namiotami pospolitego ruszenia. Rzekłbys, że wszystko ptactwo różnobarwe zleciało się do Piły z całej Rzeczypospolitej. Migotały barwy czerwone, zielone, niebieskie, błękitne, białe, na katanakach, żupanach, kubrakach i kontuszach, bo pominąwszy pospolite ruszenie, w którym co szlachcic, to inny strój nosił — pominąwszy służbę pańską — i piechota każdego powiatu w inne przybrała była kolory. Nadjechali i bazarnicy, których nie mogąc się w rynku pomieścić — wybudowali rząd szop wedle miasteczka. Sprzedawano w nich przybory wojskowe, od szat do broni — i jadła. Polowe gar-kuchnie dymyły przez dzień i noc, roznosząc w dymach zapach bigosów, jagiel, pieczeni — w innych sprzedawano trunki. Przed szopami rolla się szlachta zbrojna nie tylko w miecze, ale i w tyżki, jedząc, popijając i rozprawiając to o nieprzyjacieli, którego jeszcze nie było widać, to o nadjeżdżających dygnitarzach, którym nie żalowano przymówek. Między grupami szlachty chodził Ostrożka, przybrany w odzież, zeszytą z pstrych gałąnków, z berłem zdobnym dzwonekami i miną z głupia frant. — Gdzie się pokazał, otaczano go wnet kołem, on zaś podwalał oliwy do ognia, pomagał obmawiać dygnitarzy i żadawał zagadki, nad któremi szlachta tēm bardziej brała się za boki, im bardziej byli zjadliwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMCY.

* Berlin, 3 lutego. (Wybory). W 18 okr. wybor. szlezwicko-holsztyńskim (Oldenburg) wybrano w wyborach uzupełniających dotychczasowego posła, radcę ziemianńskiego Hansena z Tondern (wolonachowawce), na którego padło z 102 głosów 95; współzawodnicy jego sędzia Micheel (kons.) miał 6 głosów, a Thom-sen (narod.) jeden.

— Adres. W Monachium postanowiono na uczczenie 70 rocznicy urodzin przesłać ks. Bismarckowi adres.

— Rada związkowa otrzymała od ks. Bismarcka następujące pismo:

„Berlin, 17 stycznia 1885. Radę związkową mam zaszczyt zawiadomić, że między rządem pruskim a rosyjskim za pomocą wymiany not załączonych w odpisie zawarty został układ co do zobopólnego wydawania zbrodniarzy. Odpowiedź, o której tutaj chodzi, nie byłoby zupełne, gdyby ów układ i obrona istniejącego porządku tak u nas jak za granicą, którą układ pomieniony ma na celu, odnosiły się tylko do ziem pruskich. Dla tego upoważniony zostałem przez cesarza do zawezwania rady związkowej, ażeby na podstawie pomienionego układu zawarty został traktat między państwem niemieckim a rządem rosyjskim.

Kancelarz państwa Bismarck.”

— (Telegram.) Cesarz był wczoraj na balu subskrypcyjnym w operze z ks. następcą tronu i jego małżonką, z ks. Wilhelmową, z księciem Fryderykiem Karolem i jego małżonką, z księżniczką Wiktorją itd. — Rozpoczął bal polonezem z następczynią tronu, powitał żony ambasadorów austriackiego i francuskiego, obecnych książąt, zabawił przez dłuższy czas w ich łozach, i dopiero o godzinie 11 wyszedł wraz z członkami rodziny cesarskiej.

— (Wstrzymane prestatycje rządowe dla Kościoła katolickiego) wynosiły w roku 1882—83 14,427,786 m. Do tego dodać należy 174,028, które wpłynęły do 14 czerwca 1884, i to z kas rządowych: królewieckiej 53,070 m., gabińskieję 352, gdąskieję 53,100, kwidzyńskieję 5632, koszałińskieję 1260, poznańskieję 118,712, bydgoskieję 58,234, monasterskieję 80,547, mindenskieję 400, wiesbadeńskieję 25,319, koblenkieję 892, dysseldorfskieję 97,486, koloniskieję 85,687, trewirskieję 900, akwizgrąńskieję 95,636 i hanowerskieję 36,995 m. Ogólna suma dochodów tego funduszu wynosi obecnie 15,141,825 m.

— Projekt kościelno-polityczny dla sejm u jest już od dawna gotowy, jak zaręcza „Reichsbote.” Powszechne jest mniemanie, że niezadługo w sejmie wniesionym zostanie.

— Ks. Possinger, redaktor dziennika „Regensburger Morgenblatt,” uwolniony został sądownie od winy obrazu cesarza, jakiej miał się dopuścić w artykule zeszcłorocznym, w którym mówił o nieprzyjęciu adresu szlachty westfalskiej.

— Pruskie kasy oszczędności w r. 1883—84. Kas oszczędności było w całej monarchii 1258, między niemi 530 miejskich. Oprócz tego było 344 filialnych i pobożnych i 772 miejsc poborowych i kolektorских, tak iż ogółem liczone tych zakładów 2374, które się dzieliły między 1982 miejscowości. Jeden przypadał na 146 kilometrów kwadratowych i 11,462 mieszkańców; ale różne departamenta wykazują wielkie w tym podziale różnice. W departamencie dysseldorfskim przypada jeden zakład na 43 kilometrów kwadr. w magdeburskim na 51, w gabińskim na 1221, a w gdąńskim na

1137 kil. kwadr. Stósunek liczby mieszkańców do zakładów oszczędności był najpomysłniejszy w dep. szlezwickim i magdeburskim, gdzie na 3682 i 4129 mieszkańców przypadał jeden zakład, w gdąńskim zaś i gumińskim liczone 81,312 i 59,876 na jedną kasę. Wkładki wszystkich kas oszczędności wynosiły na koniec r. z. 1,817,388,890 mrk. Do tego dodać należy w ciągu roku rachunkowego 510,891,687 nowych wkładek i 54,006,944 dopisanych prowizyi; zwrócono zaś 416,565,266 mrk. Ztąd wykazuje się przyrost wpłat w ciągu roku 148,333,376 mrk., tak, że w końcu r. z. 1884 w kasach 1,965,722,265 marek czyli 7224 mrk. na głowę. Z tych przypada okragle 20 pct. na Westfalia, 15 pct. na Hanower, po 13 pct. na prowincye nadreńskie, Holsztyn i Szlezwik, 11 pct. na Saksonia, 5 pct. na Brandeburgia, 3 pct. na Berlin i 1 pct. na Prusy Wschodnie, Zachodnie i W. Księstwo Poznańskie. Na kasy miejskie przypada 17 pct. wszystkich wkładek. W obiegu było w zeszcłym roku rachunkowym książeczek oszczędności 3,650,619, a zatem przypada jedna na 7,45 mieszkańców. Dwadzieścia i dwa procent tych książeczek wydano na wkładki wynoszące więcej niż 600 mrk. Fundusz rezerwowy wynosił na koniec r. z. 128,643,063 mrk. t. j. 6,54 pct. wszystkich wkładek. Z wszystkich wkładek i funduszu rezerwowego umieszczono na procentie 97,66 pct. t. j. 58 pct. dano na hipoteki, 28 pct. w papierach na właściciela, 7 pct. pożyczono publicznym instytucjom i korporacyom, resztę na weksle i rewersa. Koszta administracyjne wynosiły ogółem 4,550,718 mrk.

WŁOCHY.

* Sprawa kościelno-polityczna. Korespondent Gazety Krzyżowej pisze pod dnim 29 stycznia, co następuje: „W stósunkach kościelno-politycznych między Prusami a Watykanem nie się dotychczas nie zmieniło. Pomimo, że Arcybiskup Melchers i Ledóchowski (??) ze względu na coraz większą dezorganizacyą obu archidiecezyi Papieżowi radzili, aby powziął jaką decyzya, Leon XIII nie tyle z braku dobrej woli, jak z innych powodów zajmuje stanowisko odporne i ciagle czeka, czy Prusy w sprawie obsadzenia stolicy poznańsko-gnieźnieńskiej nareszcie nie ukażą się skłonniemi do ustępstw. Ale na to wcale się nie zanosi. Czy terażniejszemu sejmowi pruskiemu przedłożona zostanie nowela kościelno-polityczna, czy nie, w kołach zresztą dobrze poinformowanych nikt tu nie zdoła odgadnąć, a przynajmniej mocno o tēm powątpiewają. Gdyby to się jednak stać miało, wyszłoby to z własnej inicjatywy króla JMci i jego pierwszego doradcy. — Sprawa limburska, jeśli tujejsi intranzycenci jej nie zagmatwają, załatwi się wkrótce ku zobopólnemu stron zadowoleniu. Z początku żądał Watykan, aby się kapituła zrzekała prawa wyboru na rzec Papieża. Gdy się Prusy temu stanowczo oparły, Rzym zrzekł się pierwotnego projektu i kapituła podała dostateczną ilość kandydatów. Lubo Prusy z tēj listy kilka imion skreśliły, pozostaje jeszcze aż nadto kapłanów, z których wybór można uskuteczyć. Jak już się wyżej napomknęło, będzie to zależało od większej lub mniejszej dobrej woli otoczenia Jego Świątobliwości, czy zwierzchnik diecezyi na tronie biskupim w Limburgu rychło zasiądzie, lub czy też ta stolica i nadal osierocona zostanie.”

(26)

POTOP

PREZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 27.)

Skrzetuski jednakże do połowy tylko miał słusznosci w tēm, co mówił o opieszałości szlachty, na pospolite ruszenie powołanej. Prawdą istotnie bowiem było, że do ukończenia strzżyży owiec mało kto ściągnął do obozu między Piłą a Ujściem, ale pod dnim 27 czerwca, to jest na termin w ponownem wezwaniu oznaczony, zaczęto zjeżdżać się dość licznie.

Codziennie tumany kurzu, podnoszące się z powodu suchej i stałej pogody, zwia-stowały zbliżanie się coraz nowych zastępów. I jechała szlachta szumnie, konno i koleśno, z pocztami sług, z kredensami, z wozami i obfitością na nich wygód wszelkich, a obciążona tak bronią, iż niejeden za trzech wszelakiego dźwięgał oręża, począwszy od kopii, rusznice, bandoletów, szabel, koncerzy i zarzuconych już w owym czasie młotków husarskich, do rozbijania zbroi służących. Starzy praktycy zaraz po tēm uzbrojeniu poznawali ludzi, nieobitych z wojną i nie-doświadczonych. Ze wszystkiej bowiem szlachty, zamieszkującej obszary Rzeczypospolitej, wielkopolska właśnie najmniej była wojownicza. Tatarzy, Turcy i Kozacy nie deptali nigdy tych okolic, które od czasów krzyżackich zapomniały niemal, jak wygląda wojna w kraju. Kto ze szlachty wielkopolskiej czuł w sobie

Towarzystwa i Spółki.

Bilans		
Banku Ludowego Wągrowieckiego, Spół. Zap. w roku 1884.		
	Aktywa.	Pasywa.
1. Udział członków	29 537,56	
2. Wzrost	130 272,21	
3. Depozyty	87 998,55	
4. Hipoteki	150,00	
5. Mobilia	214,40	
6. Fundusz rezerw.	7 518,43	
7. Zaliczki procesowe	79,27	
8. Prowizje od depozytów	2 928,89	
9. Zyski i straty	3 123,05	
10. Kasa	390,60	
	131 106,40	131 106,48
Dyrekcja		
Banku Ludowego Wągrowieckiego, Spół. Zap.		
F. Majewski,	Ks. Ciesielski,	
dyrektor,	rendant,	
A. Lewandowski,	kontroler,	

Kronika

miejsca, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 4 lutego.

*** Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił rzeczywistego radcę legacyjnego, dr. barona Richthofena do noszenia nadanego mu przez króla belgijskiego krzyża komandorów orderu Leopolda.

*** W sprawie pomnika dla ś. p. księdza A. Powalowskiego** odbieramy od kolegów, którzy tą sprawą się zajęli, następujące pismo: Szanowna Redakcja „Kuryera Pozn.” — razzy ogłosić, że z pieniędzy łaskawie zbieranych na powstanie:

1) Fundusz (200 marek) na odprawianie mszy św. śpiewanej w rocznicę śmierci za spokój jego duszy.

2) Stosowny nagrobek na cmentarzu św. Marcin.

*** Na wystawienie pomnika ks. Powalowskiemu.** Z przeniesienia 284,28 marek. Ks. Seichter z Obornik 10 marek. Ks. Rost z Uścia 3 marki. Ks. W. Sobieski z Góry pod Żninem 10 marek. — Razem 307,28 marek.

*** Na 00. Zmarłych w Lwowie.** Z przeniesienia 1061,54 marek. Z parafii: Bukownica i Chlewo 5,50 marek. Grabów 3 marki. Kobylgóra 9,21 marek. Kottów 8 marek. Mikorzyn 3 marki. Mixtard i Przedbórz 3 marki. Ostrzeszów 15,88 marek. Parzysław 3 marki. — Razem 1112,13 marek.

*** Teatr.** Dziś dla słabości zdrowia p. Pospisizłówny przedstawienia nie będzie.

Jutro na beneficjusz teatru naszego, p. L. Siedleckiego, dramat Lessinga „Emilia Galotti”.

Pan Siedlecki objął tego roku urząd reżysera teatru naszego. Zadanie jego nie łatwe, mianowicie podczas tegorocznej posuchy i polu dramatycznym. A jednakowoż umiał p. Siedlecki, o ile w jego mocy, publiczność zainteresować. Nie wątpimy też, że publiczność nasza z życzliwością dla tego zdolnego artysty podąży liczenie jutro do teatru.

W piątek V występ p. Pospisizłówny w dramacie Sardou: Fedora w roli tytułowej.

W sobotę przedostatni występ. Bliższe szczegóły afisze doniosą.

*** Pani Adolfinia Zimajerowa,** znana artystka teatru warszawskiego, przybędzie w połowie bieżącego miesiąca do Poznania i wystąpi na scenie naszej.

*** Sprostowanie.** Ks. kanonika Kaliskiego 50-letni jubileusz kapłaństwa nie przypada — jak nam sam donosi — w bieżącym roku, lecz da Pan Bóg szczęśliwie doczekać, w przyszłym roku, t. j. 1886 r.

*** Na wczorajszym posiedzeniu** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przewodniczący p. Wl. Bentkowski, hr. Cieszkowski, dr. Lebiński i Kozłowski. Zdania były podzielone, w tym jednakże zgodne, że lubo język polski z powodu innej rytmiczności, jaka jest w językach starożytnych, nie stosowny do heksametru, to jednakże tłumacz dość szczęśliwie trudności te pokonał, — że tłumaczenie to pod względem jedności języka i wierności w oddaniu wiele ma zalet, i że pod tym względem — jak utrzymywał pan Wl. Bentkowski — jest lepszym od rytmicznego przekładu „Hermana i Doroty” Czajkowskiego.

*** Liczba nauczycieli Niemców-ewangelików** ustanowionych przy szkołach tutejszych, powiększyła się znów o jednego. Wczoraj bowiem objął posadę przy szkole Chwaliszewskiej pan Linke.

*** Woda w Warcie** przybiera. Z Pogorzały telegrafuje tamtejszy urząd celny, że stan wody wynosił wczoraj 1,55 m., dziś 1,65 m.

U nas wskazywał wodomierz przy moście chwaliszewskim wczoraj w południe 1,50 m., a dziś z rana 1,52 m.

*** Urząd dyrektora telegraficznego** w Poznaniu, wakujący po śmierci ś. p. Garczyńskiego, objął z dniem dzisiejszym pan Pahl z Moguncji.

*** W Języcach** odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu w obozie Methnera wybór nowego członka dozorcy szkolnego. W kurendzie, zwołując zebranie, znajdując się zyczenie rejdency, aby ten nowy członek był ewangelikiem. Tego bowiem ma wymagać stósunek wyznaniowy gminy. Tymczasem stósunek ten przez wybór jeszcze jednego ewangelika do dozorcy szkolnego byłby narażony na niekorzystne katolików. Do dozorcy należy obecnie 6 członków, tj. pięciu członków z gminy i p. Lux, jako lokalny inspektor szkoły języckiej. Podług frekwencji szkoły języckiej z kwietnia z. r. ogłoszonej z urzędowej strony, zwiada szkołę t. j. razem 845 uczniów, między którymi jest tylko 172, a więc nawet nie 21 procent nie-katolików. W dozorze zaś szkolnym zasiada już dwóch ewangelików, reprezentujących dwa a według okoliczności nawet trzy głosy. Członkami tymi są pp. Methner i Lux, z których ostatni ma jako przewodniczący w razie równości głosów prawo rozstrzygania kwestji. Pokazuje się więc zjad jak najwyraźniej, że przez wybór jeszcze jednego ewangelika wypadły stósunek wyznaniowy na korzyść ewangelików; reprezentowaliby oni bowiem w takim razie zamiast jedną piątą głosów trzy siódme, a nawet cztery siódme. Postawiona więc przez rejdencyą zasada równoprawienia wymaga właśnie wyboru katolika; inaczejby przecież mniejszość rządziła większością.

*** W Górczynie** wybrano w dniu 29 z. m. do dozorcy szkolnego pp. Selmana i Tomasza Palacza.

*** Miłostaw.** Wskutek własnej nieostrożności postradał zeszłej środy w Mikuszewie życie pomocnik tutejszego maszynisty E. Napalit on w izbie, w której nocował, węglami kamiennymi i był tak nierozsądnym, że zamknął klapy. Wywijający się czad zabił nieśczęśliwego podczas snu. Śpiącego w tej izbie towarzysza jego, który przebudziwszy się w nocy, doznał się do drzwi i począł wołać o pomoc, zdołało jeszcze od śmierci uratować.

*** W Rogoźnie** w przyszłą niedzielę dnia 8 b. m. odbędzie się na sali p. Wieczorka teatr amatorski staraniem Towarz. Przemysłowców. Odegrane będą: „Za bramą”, „Młynarz i kominiarz”, „Trafiła kosa na kamień”, „Żyd w beczce” czyli „Miłość wekslarza”. Początek o godzinie 7m. Po przedstawieniu zabawa z maskami i bez masek.

*** Na budowę** drugorzędnej kolei z Rogoźna do Inowrocławia domaga się rząd od sejmiku 6,610,000 marek. Długość kolei tej według przedłożonego projektu wynosi 95,6 kilometrów, z czego przypada 5 kilometrów na powiat obornicki, 46,6 km. na powiat wągrowiecki, 29 km. na powiat szubiński, 7 km. na powiat mogiński, 8 km. na powiat inowrocławski.

*** Leszno.** Rekrut tutejszego garnizonu, który wydaliby się bez pozwolenia władzy z miasta, waleś się po okolicy i częstokroć nocować musiał pod gołym niebem, odmroził sobie do tego stopnia nogi, że musiano mu je amputować.

*** Rządowy proboszcz Würz** w Birngrütz na Śląsku ustąpiłby ze swej posady, gdyby mu parafia przyznała pensję 3750 marek rocznie. Tak donoszą do „Bote aus dem Riesengebirge”.

*** Prusy Zachodnie** jako prowincja, mają dwóch proboszczów rządowych: Golebińskiego w Pułzycy i Lizaka w Skrzetusku (powiat walecki); — w diecezji chełmińskiej jest tylko jeden proboszcz rządowy i to w Pułzycy, gdyż powiat walecki należy do archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Probostwo skrzetuskie przynosi 10—12,000 marek.

*** W Moabie** znajduje się w śledztwie jakiś hr. v. V., dawniej zamieszkała na poczdamskim placu, a oskarżona o zbrodnię przeciwko życiu (§§ 218 i 220). Hrabina v. V. była dawniej akuszerką — oskarżenie wniósł dawniej o jej rękę się ubiegający baron v. E. a podejrzenie musi być dość uzasadnione, kiedy sąd odrzucił kaucję 50,000 marek, jaką w imieniu oskarżonej chciał złożyć adwokat p. Bonk.

*** W Krakowie** zmarł Saturnin Swierzyński, licząc lat 65, uczeń Statterowskiej szkoły sztuk pięknych, dobry malarz perspektywicznych widoków wewnątrz kościołów tamtejszych. Miał pod swoją opieką artystyczne i archeologiczne zbiory ś. p. Piotra hr. Moszyńskiego. Dawał po pensjach i w naukowych zakładach świeckich i klasztorach, lekcje rysunków. — Mawiano o nim „uczciwy Swierzyński”. Pracowitość i skromność, to główne zalety zmarłego. Ta zaność, wytrwałość w kształceniu się i szczerą miłość ojczyzny sprawiły, że aż zawsze wysuwał innych przed siebie, teraz tłumy wyległy na jego pogrzeb, odbyty dnia 1 lutego r. b., odprowadzając zwłoki aż na cmentarz. Miłem jest przede wszystkim, że prawosławie i uczucia katolickie ogół cenił umie. Na gmachu Akademii Sztuk Pięknych i na domu Koła artystyczno-literackiego powiewały żałobne flagi w czasie pochodu pogrzebowego. R. i. p.

*** Napoleoniccy.** Szeregi dzielnych czciogodnych weteranów boraz bardziej się przedzają. W Siedleach zmarł niedawno 90-letni Franciszek Laskowski, który jako żołnierz 2 pułku liniowego przeszedł z Napoleonem przez całą nieomal Europę, a ks. Józefowi Poniatowskiemu towarzyszył w ostatniej potrzebie pod Lipskiem. O śmierci zaś drugiego napoleończyka dochodzi nas wieść z pod Kowla. Tu w dziedzicznym majątku Szelezniki zakończył doświadczonego pielgrzymkę

97letni weteran ś. p. Jan Sulima Węglawski. R. i. p.

*** Z pod Zgierza** donoszą do „Kuryera Warszawskiego,” że w tamtejszej okolicy, zwłaszcza na szosie między Ozorkowem, Zgierzem a Łodzią, napada banda łotrów na podróżnych. W tych dniach napadnięto na pana W., agenta cukrowni w Radzie Pabianickiej, powracającego wraz z pomocnikiem swoim C. z okolicy Ozorkowa i Łęczycy do Łodzi. Kilka wiorst za Zgierzem rabusie, w liczbie około 30, zatrzymali bryczkę. P. W. wydobyl rewolwer i nie mierząc, dał kilka strzałów. Podobnie uczynił p. C. i zdaje się, że jednego z łotrów ciężko ranił. Rabusie chwilowo odstąpili, lecz z ich strony padło od razu kilkanaście strzałów i p. C. został ranny. Pan W. nie tracąc przytomności, chwycił za leje i ruszył dalej, lecz rabusie znów poczęli strzelać i bryczkę zatrzymać. Zdawało się, że trzeba będzie uleść przeważającą siłę, tymczasem nadjechało kilkanaście furmanek ze zbożem, a rabusie znów na widok przybywającej pomocy się rozprzeczli, — dawszy jeszcze kilka strzałów, z których jeden powtórnie ranił p. C. Odważny pan W. wyszedł bez szwanku. Dwie rany jakie otrzymał p. C., są niebezpieczne i lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Straż ziemską czyni „energiczne” poszukiwania celem wykrycia łotrów i organizuje się zbiorowa obława, aby pochwycić całą bandę. Wypadek ten sprawił taki popłoch, iż nikt nie ma odwagi puszczać się nocą w podróż. Jest domniemanie, że robotnicy fabryczni, pozbawieni miejsca, uformowali rozbójniczą bandę. Po wsiach rozwinęto wielką czujność z obawy nowego napadu.

*** Właściciel** folwarku Brachdorf nad Brdą, niejaki Gerber z Pomeranii, postanowił, jak pisał do „Pielgrzyma,” od 1 kwietnia sprowadzić swych ziomków na miejsce robotników Polaków, a to z tego powodu, że Polacy głosowali podczas wyborów na p. Wolszlegera z Sznfeldu a nie na landrata tucholskiego.

*** W wybruskim** seminarium duchownym znajduje się 72 kleryków, z których 30 należy do archidiecezji poznańskiej, dycezyi chełmińskiej i fryburskiej.

*** Na 30 dni** więzienia skazano pensjonowanego naucezyciela Schlenzingera Schimborna w okolicy Wyreburga, który najprzód po odejściu kapelana N. N. z Schimborna, umieścił anons ubliżający księdzu N. N., podpisał go fałszywie: „mehrere Bürger von Sch.” — a w publicznym lokalu powiedział: iż od 20 lat nie wierzy w Boga.

*** Paryż.** Ziomek nasz, słynny okulista, dr. Ksawery Gałęzowski, otrzymał w tych dniach w darze od grona Francuzów, piękny utwór sztuki w terrakocie z napisem: „Doktorowi Ksaweremu Gałęzowskiemu na pamiątkę stołecznościowego choroja w jego klinice.” Pomiedzy ofiarodawcami znajduje się i słynny Pasteur.

*** Z Konstantyny** (w Algierze) donoszą do Paryża, że w osadzie Msila zburzonych zostało w dniu 31 z. m. wskutek trzęsienia ziemi 8 domów arabskich. Życia nikt nie postradał.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 5go luto 5go. Agaty P.

Wschód słońca o godz. 7 minut 38. Zachód o godzinie 4 minut 51.

TELEGRAMY.

London, 4 lutego. Minister wojny otrzymał z Kairu depezę, według której wysłani zostali huzary i oddział egipski do Handub na rekonesans. Wojsko to spaliło obóz nieprzyjaciela pod Handub, w powrocie zostało napadnięte przez silny oddział nieprzyjacielski; 8 huzarów i 3 Egipcyan zniknęło bez wieści, 1 Egipcyanin ranny.

Paryż, 2 lutego. Senat obrął na nowo dawnych wicemarszałków pp. Humbert, Teisserenc, Peyrat i Magnin.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Poeta ś. p. Józefa** wyszedł zeszły II. na miesiąc luty i zawiera: Modlitwa codzienna do św. Józefa. — Sw. Józef, Patron rzemieślników (ciąg dalszy). — Pobożność i życie wewnętrzne (ciąg dalszy). — O mszy św. i nabożeństwie jęj słuchaniu (ciąg dalszy). — Pan Jezus na godach w Kanie Galilejskiej. — Dla sług (życie i śmierć pewnej pobożnej służebnicy). — Do ziemi świętej! — Podziękowania.

*** Ziemiańska** wyszedł nr. 5 i zawiera: Porządek dzienny walego zebrania Centr. Towarzystwa Gospodarczego. — O zakwaszaniu czyli zaprawianiu paszy (ciąg dalszy). — Sprawozdanie z działalności pluga parowego w r. 1884 w Zielnikach w pow. średzkim, T. Brannek. — jakiej ilości spasane być mogą wysłodziny buraczane (wycawka) bydlęm rogatym na dzień i sztukę? Antoni Brownsford. — W sprawie odgryzania lubinu, dr. Karol Graff. — Wiadomości literackie. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

*** Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 18 i zawiera: Kapitan Luskow, opowiadanie Iwana Turgeniewa, przekład z rosyjskiego F. W. (ciąg dalszy). — Złoty cielec, powieść przez M. Braldon (przekład z angielskiego — ciąg dalszy). — Piękna Julia, powieść M. Matheya (przekł. z franc. — ciąg dalszy).

*** Zeszyt II** życiorysu Fr. Smolki za-

wiera następujące rozdziały: Kongres słowiański w Pradze. — Wybór do sejmu wiedeńskiego. — Po wyjeździe cesarza z Wiednia. — Sejm wiedeński, kwestya ruska. — Komisya sądownicza. — Sprawa depozytów sierocińskich, restytucya adwokatury, kandydatura na prezydenta sądu apelacyjnego. — Wystąpienie w sprawie Włoch. — Kwestya robotnicza w Wiedniu. — Podróż Fischhofa po Galicyi. — Wacław Zaleski gubernatorem Galicyi. — Pozyccya publiczna Smolki i wice-prezydentura w sejmie. — Przegrzynki do rewolucji. — Druga wice-prezydentura. — Sprawa węgierska. — J. Macić.

*** Przyjaciela sztuki kościelnej** nr. 1 wyszedł z druku i zawiera: Jakże są zasady malarstwa religijnego przez W. Łuszczykiewicza (dokończenie). — Kronika: Stacje w kościele św. Katarzyny. — Obraz w sali Arcybractwa Miłosierdzia. — Tryptyk w kaplicy ks. Czarotoryskich. — Drobne sztuki. — Ogłoszenie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 3 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Rehlinger z Rosji, Bardziński z Królestwa, Treskow z żoną z Nieszwary, hr. Piwnicki z Królestwa, Taczanowski ze Sławoszewa, Meinert z Trzebowy, dr. Demel z Katowic, Santz z Elberfeldu.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Gabryel z Rogowa, Szafranski z żoną z Pobiedzisk, pani Partmann z Genewy, Adamczewski z Brzeznicy, Zucker z Fryburga nad S., Heimann z bratem z Wrześni, Arnstein z Berlina, Kryzan ze Skórek, Grossmann z Kąkolewa.

Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej, Poznań św. Marcina 73. Skarbnikiem Towarzystwa Obrony Prawnej jest poseł Ludwik Graeue w Słowikowie.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 13.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, p. J. Krakowski w Bibliotece Raczyńskich.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Podawając powyższe adresy bezpłatnie, gotowimy w podobny sposób umieszczać adresy firm i osób prywatnych za poprzednim porozumieniem się z interesantami.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 4 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: łagodnie.

Żyto: słabiej.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano

— cent. luty 131, — płacono, luty-marzec 131, —

plac., w wiosnę 133, — plac., maj-czerwiec 134,50

plc., czerwiec-lipiec 136, — pl.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano

— litr, luty 42,10 pl., marzec 42,50 plac., kwiecień

43, — płacono, kwiecień-maj 43,20 plac., maj

43,50 płacono, czerwiec 44,10 płacono, lipiec 44,70

plac., sierpień 45,20 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42,20 plac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 130, — m., luty 130, —, luty-marzec

130, —, kwiecień-maj 134, —.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000%

Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wy-

wowiedziana 42,10 m., luty 42,10, marzec 42,50,

na kwiecień-maj 43,20, czerwiec 44,20 m., lipiec

44,80 m., sierpień 45,20 m., w miejscu bez beczki

42,10 m.

Ceny targ. w Poznaniu

(dnia 4 lutego 1885.)

TOWAR

piękny średni posłoni

Pszenna . . . 100 klg. 15 80 15 40 14 50

Żyto . . . 13 20 12 90 12 40

Jęczmień . . . 13 50 12 30 12

Owies . . . 13 60 13 — 12 80

„ nowy. 14 50 14 —

Groch wrzący . . . 13 — 12 50 12 20

Groch na paszę . . . 3 60 2 80

Kartofle . . . — — — —

Lubin żółty . . . — — — —

„ niebieski . . . — — — —

Rzepak zimowy . . . — — — —

Rzepak zimowy . . . — — — —

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowej w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 4 lutego 1885.

TOWAR

dobry śred. posł. przeciętny

Psz. (najw. za 100 klg.) 15 80 15 40 14 50

Żyto (najw.) 13 20 12 90 12 40

Jęczm. (najw.) 13 50 12 30 12

Owies (najw.) 13 60 13 — 12 80

Groch wrzący (najw.) 14 50 14 —

Groch na paszę (najw.) 13 — 12 50 12 20

Kartofle (najw.) 3 60 2 80

Lubin żółty (najw.) — — — —

„ niebieski (najw.) — — — —

Rzepak zimowy (najw.) — — — —

Rzepak zimowy (najw.) — — — —

Inne artykuły.

najw. najniż. wprze

Sloma (prosta 4 25 2 75 3 50

Siano (targana 6 — 4 25 5 13

Groch — — — —

Soczewica — — — —

Fasola — — — —

Kartofle 3 80 3 — 3 40

Wolowina (skulka 1 40 1 20 1 30

„ (od brzucha 1 20 1 — 1 10

Wieżowina 1 40 1 20 1 30

Ciecierzina 1 40 1 20 1 30

Skopowina 1 20 1 — 1 10

Stonina 1 60 1 40 1 45

Masło 2 — 1 60 1 80

Jaja 2 60 2 50 2 55

Bydgoszcz, 3 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg.

Pszennica potw., piękna 153—156 mk. średnie

gatunki 145—152 mk. posłednia — m.

Żyto potw. w miejscu krajowe piękne 129 do

130 mk., średnie 126—128 mk. posłednie — m.

Jęczmień dla browarów 130—135 m., na paszę

120—128 mk., mały —, mrk.

Owies w miejscu 125—135 marek. posłedni

—, mrk.

Groch wrzący 145—155, na paszę 125—130

marek.

Okowita za 100 litr. a 100%/ 41.25—41.50 m.

Wrocław, 3 lutego 1885.

Żyto (za 2000 funt.) słabiej, wypowiedziano

— Cena wypowiedziano —, luty 135, — ząd.

luty-marzec —, plac., kwiecień-maj 140,50 plac.,

maj-czerwiec 142,50 ządano, czerwiec-lipiec 143,40

Niniejszem zaprasza się członków **Poznańskiego Powiatowego Stowarzyszenia przeciw wło- częstwu** na

(1504)

nadzwyczajne walne zebranie

mające się odbyć w **czwartek dnia 19-go lutego** o go- dzinie 11-tęj przed południem na sali posiedzeń rady miej- skiej w ratuszu w Poznaniu.

Porządek dzienny:

Powzięcie uchwały dotyczącej zakupu Starych Lask (Alt- Latzig) celem założenia tamże kolonii roboczej.

Pniewy, 1 lutego 1885.

Przewodniczący
Baron Jerzy Massenbach.

Otworzenie nowej prenumeraty na

(964)

MAPE POGLĄDOWA

Królestwa Polskiego

ulożona przez

J. Wojcikę.

Uwzględniając na dochodzące żądania Redakcyi Inżynierii i Bu- dowlństwa obniża na **czas pewien** cenę ostateczną mapy **36 marek** i otwiera nową prenumeratę po **30 marek** płatnych w dwóch ratach po **15 marek** przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorem Inżynierii i budowlństwa korzystają z obni- żenia prenumeraty do **25 marek**, płatnych w dwóch powyższych ratach. Prenumeratę przyjmuje w Poznaniu skład **A. Rosego** w Ba- zarze. W Warszawie: Redakcyi wszystkich pism tak codziennych jako i tygodniowych jako też Redakcyi Inżynierii i Budowlństwa (**St. Szafarkiewicz**) Warecka 2.

Dwa kazania

Ks. D-ra Józefa Pelczara,

Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego:

I. Kazanie o królowaniu i opiece Bogaro- dzicy nad narodem polskim.

II. Mowa o zasługach Ks. Piotra Skargi wyszły świeżo

Nakładem Księgarni katolickiej

D-ra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena każdego 40 fenigów.

Nadsyłający w liście do księgarni katolickiej D-ra Mił- kowskiego **90 fen. w znaczkach pocztowych pruskich** otrzyma obie mowy odwrotną pocztą franko.

(1362)

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et re- naissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najod- bniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicer- skie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stozki, świeczki, Knotki Parzykie do wiecznej lampy z por- celanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po- daniu długości i ciężkości.

(1321)

Wysyłki skutecznia się odwrotnie.

Skład win hurtowy

A. Cichowicza,

w Poznaniu,

poleca swoje corocznie osobiście u producentów na Węgrzech zakupione **wina węgierskie** w oryginalnych beczkach od najtańszych do najszlachetniej- szych gatunków; dalej znaczny zapas starszych win na szkle, oraz wielki wybór **win czerwonych, szampańskich, reńskich, mozelskich, bur- gundzkich i hiszpańskich** w odstających gatun- kach po cenach najumiarkowańszych.

(1081)

Cenniki i próby na żądanie gratis i franco.

Praktyczne dla każdej restauracy! Pozyteczne w każdym domu! Niezbędne w każdym handlu korzeni i delikatesów!

Z pomiędzy wszystkich właściwości narodowo-węgierskich żadna na granicę nie stała się tak popularną, jak używanie **papryki** w kuchni. Do tego znaczenia podniosła tę znakomitą przyprawę po większej części wydana przez mnie **książka kucharska**, która obejmuje przepisy na sporządzenie Gulyasu, potrawy (Pörkölt) cielecój, jagnięcój, sko- powej, potrawy z kureczką i kureczką z papryką, węg. pieczeni na różnie, ryby z papryką, węg. kapusty, ryby na sposób szwedzki i jeszcze wiele innych sławnych potraw narod- owych. Ze zaś tylko prawdziwa i niefałszowana papryka jest najzdrowszą i apley wzbudzającą przyprawę, nierażącą podniebienia, przeto mam sobie za obowiązek, donieść Szano- wnej Publiczności, że prawdziwy **papryki różanej** właściwie **u mnie tylko** nabyć można; papryka ta różana została na kilku wystawach premiowana, wielu lekarzy ją roz- bierało i uznało za najlepszy środek do utrzymania zdrowego żołądka.

Papryka różana, prawdziwa i delikatna 1/2 kilo w puszcze 3 marki
Tarhonya "oryg. węg. potrawa mączna" 1/2 " " 2 " }

Wzylę wspomnianą **książkę kucharską** łatwą do zrozumienia (w niemieckim języku) dołączamy do każdej przesyłki **bezpłatnie**.

Oprócz tego polecam następujące węgierskie **eksportowe artykuły spożywcze**, które się cieszą za granicą wielkim uznaniem.

Salami węg. do krajania w znakomitym zdrowym gatunku, stósownie do pory roku i gatunku od 3,30 do 4,70 za kilogr.

Siedmiogrodzka Salami tylko z wędliny sporządzona za kilo 3,10 mrk.

Debreczyńskie kielbaski znakomitego smaku, przesyłka od początku listopada do połowy marca — za kilogr. 3 mrk.

Kielbaski Szegedyńskie, wędzone sławne sztuka po 25 fen.

Wędzona słoninka cesarska do jedzenia z papryką i bez niej w wazkach podłużnych kawałkach, delikatna za kilo 3,50 mrk.

Liptawskie, alpejskie sery, wyborne w słojkach drewn. zaw. 1—5 kilo za kilo 1,60 mrk.

Silwowa, węg. koniak 21 lat stary (towar klasztorny) litr po 2,30 mrk.

Jalowieńka (Borowiska) bardzo przyjemny napój dla piwoszów litr 2 marki.

Prawdziwe Tokalskie z 1811 r. wino z czasu komety w butelkach po 0,44 litr. 3 marki. — Wszelkie tutaj nie wymienione węgierskie produkta krajowe sprze- dają po najniższych cenach targowych.

Przesyłki skuteczniają się, przy odbiorze paczki pocztowej 4/3—5 kilogr. wagi, franko do wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcarii za poprzednim nadesłaniem pieniędzy, lub odpowiedniego zadatku a resztę pod zaliczką. (Mniejszego zamówień nie frankuje się).

Odbiorcy moi mają wszelkie **korzyści kupna z pierwszj ręki, świeżego, niefałszowanego towaru i po rzeczywistych cenach hurtow.**

Renoma, jaką się moja od tylu lat istniejąca firma cieszy, daje dostateczną gwarancję za uczciwą usługę; nie chodzi mi bowiem o jednorazowy interes, jak raczej o zjednanie sobie stałej klienteli.

(771)

H. PLESCH, eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych) w BUDAPESZCIE.

DRUKARNIA

Kuryera Poznańskiego

poleca

1. Liber Baptisatorum,
2. Liber Copulatorum,
3. Liber Mortuorum

na pięknym, trwałym i do pisania bardzo dogodnym papie- rze; na żądanie z mocną oprawą.

Dostarcza nadto **formularzy do metryk i sepul- tur, etatów kościelnych i wszelkich innych druków dla Czeigodnego Duchowienstwa i Dozorów ko- ścielnych.**

Ceny umiarkowane, druk wyraźny i przejrzysty — pa- pier jak najlepszy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Mieszkam w kamienicy narożnej przy ulicy **Kopernika i Ła- kowej.**

(1449)

L. Frankiewicz

budowniczy.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. **Wszelkie zamówienia i reperacje** wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuracnie po cenach bardzo niskich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę.

(1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " " " " " 15—60 " "
" " " " " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowienstwu polecam wybór **naczyń kościel- nych ze srebra, alfenidy i pozłacanych**, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

Zakładanie

wodociągów i rur gazowych w mieście.

wodociąg w gorzelniach, mączkarniach i cukrowniach, **rury, kurki, wentyle** i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, **studnie mu- rowane i rurowe, pompy** wszelkich konstrukcji, **ogrzewanie domów** za pomocą ciepłej wody, budowę **łazienek, wanny** do kąpeli, tusze przenośne; **aparaty do piwa** (Bierdruck-Aparate), **extintory drenowania** i wszelkie prace hydrauliczne jak niemniej aparaty spe- cyalne poleca

(1331)

Zakład studniarsko-hydrauliczny
W. Ostrowski i Sp.

POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

MARQUE DE

FABRIQUE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

Tapety i rolosy, Samowary rosyjskie, Zakład litograficzny, Rejestra gospodarskie, Towary galanteryjne, Alfenide Christoffa

poleca po najniższych cenach handel materyałów piśmiennych

(189)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane.

2-letnia gwarancja.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Wielebtemu Duchowienstwu i Szanownym Dozorom Kościelnym po- lecam się najuprzejmiej do

(1174)

budowania organ, repar. i strojenia tychże.

Zajmuję się także strojeniem i reparacyą fortepianów, pianinów, melodiko- nów fisharmonii i z temi spokrewnionych instrumentów muzycznych. Bu- duje i przerabiam **ołtarze, ambony, chrzcielnice, krzyże i wszelkie sprzęty kościelne**. — Wykonuję również **miechy** dla warsztatów rzemieślniczych, optycznych, nowe bilardy, okna, drzwi wy- stawne i wszelkie prace w skład stolarstwa wchodzące. Wiadomości na- byte w Poznaniu, Wiedniu i Warszawie są moją rekomendacyą. Prace podjęte wykonuję dobrze i trwale za ceny umiarkowane.

L. Jankowski

Organmistrz we **Wrześni**, Rynek No. 2.

Marka Fabryczna.

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

CHRISTOFFE

Sztucce Christoffa

pod gwarancją pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące srebrom prawdziwym.

J. STARK,

Wilhelmowska ulica nr. 21 vis-à-vis hotelu francuskiego.

Skład specjalny wyrob. z Alfenidy i sprzętów kościel- nych.

Korzyści, jakie wynikają przy zakupie sztuczy Christoffa, oka- zuje następujące zestawienie: **12 łyżek i wideł w ciężkiej wa- dzie srebra kosztuje około 300 mrk.** Za to samą kwotę otrzy- muje się natomiast:

12 łyżek stołowych m. 27,60 1 łyżka do sosu m. 5,50

12 grabek " " 27,60 2 noże do sera i masła " 8,60

12 noży " " 28,80 2 widełce półmiskowe " 4,80

12 łyżek do kawy " 14,40 1 łyżka i widelec do sal. " 8,80

12 łyżek deserowych " 25,20 1 noż i grabka do tranż. " 12,—

12 grabek " " 25,20 1 łyżka i widelec do ryb " 14,40

12 noży " " 24,— 2 podstawki do butelek " 4,80

12 podstawek do noży " 13,20 1 solniczka podw. " 5,80

1 łyżka półmiskowa " 7,20 1 łyżka do kompotu " 4,—

1 " wazowa " 11,20 2 korki do butelek " 2,80

1 " do tortu " 8,— 1 działek do orzechów " 4,—

Razem 115 sztuk m. 300. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych. — Posrebrzania i reperacje z Alfenidy wykonuje się spiesznie po cenach umiarkowanych.

(1446)

Dnia 10-lutego r. b. o drugiej godzinie z południa wydzier- żawione mają być

(1472)

grunta plebańskie

300 morgów = 75 hekt. włącznie z budynkami gospodarczymi przez pu- bliczną licytacyą (plus licitando) w **Ślupie** p. Stęszewo resp. Jeziorki. Kancelary potrzebna do licytacyi 500 mrk. Półroczna dzierżawa prenume- rando. Prawo przybicia dzierżawy zastrzega sobie dozor kościelny. Bliż- szych warunków dzierżawy dowiedzieć się można w miejscu u przewodni- czącego dozoru.

Dozór kościelny

parafii w **Śl**